Rok III. Kraków, dnia 9. lipca 1921. Nr. 27.

PRZEGLĄD KUPIECKI

Płaćmy podatki!

Pod względem finansowym znajdujemy się na krawędzi przepaści. Przez dwa przeszło lata bezustannie staczaliśmy się - i to z szybkością przyspieszoną - obecnie zbliżamy się do kresu. Marka polska z zawrotną szybkoscią zamienia się . . . w nicość. Wprost codziennie traci dosłownie 10 proc. swej uprzedniej wartości, a czasem jeszcze więcej. Kto dzisiaj ma w pieniądzach pewien majątek, ma już jutro najmniej o $^1/_{10}$ część mniej; a że proces ten dwa miesiące już trwa, więc ci, którzy w markach polskich pobierają dochody i ci, którzy ze sprzedaży za marki polskie się utrzymują - a więc wszyscy bez wyjątku kupcy - z dnia na dzień straszliwie ubożeją.

Stan kupiecki jednak specyalnie ciężko zostaje dotkniętym. On bowiem ponosi straty nie tylko wskutek zmniejszania się wartości swego gotówkowego majątku, lecz także - a te straty są często znacznie boleśniejsze - wskutek równoczesnego zwiększania się należnych zagranicy wierzytelności. Dłużnikami zagranicy są obok przemysłowców wyłącznie kupcy. Pobierano towary na kredyt krótkoterminowy i sprzedawano je w kraju za marki polskie z myślą, że zmieni się je na walutę zagraniczną z chwilą płatności zobowiązania, a obecnie po sprzedaży towaru okazuje się, że uzyskana z niej kwota nie pokrywa ani trzeciej części zobowiązania.

Nie może więc ulegać najmniejszej wątpliwości, że spadek waluty polskiej najbardziej dotknął i dotyka kupiectwo. Ono więc z natury rzeczy także najbardziej jest zainteresowane w tem, aby spadek ten powstrzymać i wszelkiemi siłami przyczynić się do poprawy kursu naszego pieniądza. Rzecz jasna, że praca ta wymaga ofiar. **Ale do ofiar na rzecz państwa i ogółu kupiectwo zawsze było gotowe.** Tembardziej obecnie, gdy interes państwa tak ściśle sprzęga się z interesem i dobrem kupiectwa.

Przyczyną istotną dewaluacyi marki polskiej jest jej nadmierna inflacya wywołana nierównowagą finansową. Gdy finanse państwa zostaną uzdrowione, ustanie potrzeba drukowania nowych banknotów na państwowe cele konsumcyjne, ustanie rujnujący nas spadek marki polskiej. W obecnych stosunkach **uzdrowić mogą budżet polski tylko ogromne wpływy podatkowe.**

Nie jest doskonałym i sprawiedliwym nasz system podatkowy, tem mniej jeszcze doskonałą jest nasza maszyna administracyjna. System podatkowy nakłada ciężary prawie że wyłącznie na ludność miejską, administracya podatkowa zaś na wieś sięgnąć zupełnie nawet się nie kusi. Miasta opłacają formalnie wszystkie wpływy podatkowe; w obrębie miast największy udział przypada na kupiectwo.

Lecz gdy dach płonie nad głową nie czas i pora na obrachunki i wytaczanie rekryminacyi. **Obowiązkiem wobec państwa a ponadto dobrze zrozumianym własnym interesem kupców jset pospieszyć państwu z natychmiastową pomocą.** Płaćmy wszystkie zaległe i obecnie należne podatki; a przedewszystkiem **płaćmy je natychmiast!** Nigdy jeszcze tak bardzo jak obecnie nie odpowiadało prawdzie łacińskie przysłowie: Bis dat, qui cito dat. Właściwie nawet, kto natychmiast daje, daje nietylko dwukrotnie, ale dziesięciokrotnie.

I jeszcze jedno. Aparat administracyjuy nie stoi na wysokości zadania. Często prosić się musi o wymiar. Nas to zrażać nie powinno. Skoro nie ma definitywnego wymiaru, płaćmy zaliczki. Ale jedno nadewszystkiem: Płaćmy i to natychmiast! hn.

Rozważania o teraźniejszości i przyszłości.

Miał racyę Tołstoj, gdy powiedział: „Ograniczenia i rozporządzenia mają to siebie, że wywołują nowe ograniczenia i nowe rozporządzenia, gdyż gdyby nie było pierwszych, nie trzebaby też dalszych, które nie tylko nie poprawiają, ale wręcz pogarszają sytuacyę.“

O prawdziwości tych stwierdzeń mieliśmy w czasie wojny wielokrotnie sposobność się przekonać. Nie przypuszczam, że waluta nasza byłaby niższa, że ceny byłyby wyższe, że ogólne położenie

byłoby gorsze, gdyby nie wydano i ciągle jeszcze nie wydawano najrozmaitszych sprzecznych z wymaganiami życia rozporządzeń. Wierzę nawet, że byłoby wręcz przeciwnie.

Skoro się człowiek zastanowi jak strasznie pogorszyła się sytuacya nasza w przeciągu trzech tylko ostatnich miesięcy, jak przyspieszonemu tempu uległy obroty błędnego koła wysokich cen i wysokich płac i jeszcze wyższych cen i jeszcze wyższych płac i. t. d., zrozpaczony przestaje szukać odpowiedzi nad sensem życia, a z uporem natomiast broni się przed rozpaczliwem pytaniem: Quo vadis? Zaprawdę dokąd dążymy? Ani na chwilę nawet nie przystajemy, aby się oglądnąć za siebie i przekonać się jaką przebyliśmy drogę, lecz ciągle z zawrotną szybkością pędzimy naprzód... w przepaść.

W prasie zagranicznej czytać można długie wykazy niewypłacalnych dłużników: Wypełniają je wyłącznie znane, solidne firmy, które nie zajmowały się nigdy spekulacyą lub ryzykownymi interesami. Ich majątek z początku wielki i rzeczywiście istniejący, przechodził zwolna w zapas papierowych pieniędzy, które wraz z wzrastaniem swej masy coraz mniejszą reprezentowały wartość. A później drobne wstrząśnienie: konieczność zapłacenia wierzytelności zagranicznych lub chwilowy, choćby zastój handlowy i katastrofa gotowa. Wszystko przemawia za tem, że i u nas rzeczy podobny wezmą obrót.

Znam np. zegarmistrzów, którzy sprzedali moc złotych zegarków, na każdej transakcyi wiele zarobili, część zysku solidnie oddali władzom podatkowym, a przecież w końcu — mimo świetnych zarobków — skonstantowali, że miejsce złotych zegarków zajęły w ich sklepie najpierw srebrne a potem niklowe. A podobnie dzieje się u handlujących jedwabiami, który mimo kolosalnych obrotów przecież w końcu widzą się właścicielami nieznacznej ilości manufaktury łódzkiej, podobnie dzieje się we wszystkich innych branżach. Wielkie obroty, wielkie zarobki, wielkie cyfry, zawiść i zazdrość zewsząd, a w końcu kilka sztuk towaru, stanowiącego cały majątek.

O wiele w lepszej sytuacyi znajdują się fabrykanci. Oni będąc u źródła produkcyi, kalkulują w dolarach, frankach i lirach i przystosowują swe ceny stosownie do zmian w konjunkturze światowej. N. p. w czasie mojej ostatniej bytności w Łodzi, nie chcieli fabrykanci popołudniu podawać ceny towarów, albowiem oczekiwali zwyżki dewiz zagranicznych na obcych giełdach.

Fabrykanci łódzcy na obecnej sytuacyi walutownj nieźle wychodzą. Ceny przystosowują do każdorazowego kursu marki polskiej, a na dewaluacyi korzystają, albowiem budzi ona paniczną ucieczkę od marki polskiej, a więc masowy popyt za towarami.

Przemysłowcy, wygrywając patryotyczne uczucia społeczeństwa i zupełnie usprawiedliwione dążenie stworzenia własnego, silnego przemysłu rodzimego, korzystając z zakazów przywozu i ochrony celnej, nie starają się ani o jakość ani też o taniość towarów. I podobnie jak za czasów austryackich była Małopolska potulną owieczką, którą dowoli strzygł Wiedeń, tak też jesteśmy obecnie dojną krową dla Łodzi. Najlżejsze wahanie kursu, a fabrykant łódzki już nową dyktuje cenę. Powiadamy dyktuje, gdyż odbywa się to dosłownie w ten sposób, albowiem z powodu braku konkurencyi zewnętrznej kupiectwo i konsumenci są zupełnie bezbronni.

Nie przypuszczamy, aby opisane stosunki rychłej uległy zmianie. Na razie stoją dwa obozy przeciwko sobie. Sądzimy jednak, że porozumienie musi nastąpić i to w obopólnym interesie. I nietylko w interesie własnym, ale także dla dobra kraju, jego rozwoju gospodarczego i jego waluty.

Samuel Spira.

Rewizye u kupców krakowskich.

W ubiegłym tygodniu nawiedzone zostały najsolidniejsze i od dawna istniejące firmy krakowskie rewizyami, które władze skarbowe przeprowadzały z niespotykaną nawet w naszych stosunkach bezwzględnością. Nie zadziwi nikogo, że natrafiono na znikome ilości towarów z dawnych zapasów, niezaopatrzone w bolety cłowe lub też na towary, co do których odnośne bolety kupcy prawie przypadkowo nie mieli pod ręką.

W żadnym wypadku nie mogło być mowy o natrafieniu na ślad jakichkolwiek nadużyć. Mimo to pospieszono się z udzieleniem prasie natychmiast w pierwszym dniu rewizyi informacyi o wynikach rewizyi, które wedle ustalonego zwrotu dały rzekomo... „obfite rezultaty". W rzeczywistości rezultatów nie było żadnych, zostało tylko zupełnie usprawiedliwione rozgoryczenie i oburzenie kupiectwa, na które wykonano ten niczem nie wytłumaczony najazd.

Krakowskie Stow. Kupców wniosło do Izby Skarbowej w Krakowie w tej sprawie następujący memoryał:

„Wobec odbywających się w ostatnich dniach masowych rewizyi po sklepach najpoważniejszych kupców krakowskich pozwala sobie Krakowskie Stowarzyszenie Kupców zwrócić się do Świetnej Izby z następującym memoryałem:

Na skutek nieskontrolowanych pogłosek i notatek w pismach brukowych zarządziły Władze Skarbowe przeprowadzenie ścisłych i bezwzględnych rewizyi po sklepach, składach, magazynach, a nawet mieszkaniach kupców krakowskich, w poszukiwaniu za towarami, które się miały dostać do kraju rzekomo z ominięciem drogi celnej. W ten sposób z powodów błahych—za takie bowiem uważać się musi pogłoski i anoninowe doniesienia—naruszono zagwarantowane przez kardynalne ustawy zasady spokoju domowego, a co więcej wystawiono na szwank honor i dobre imię kupców, przeciw którym wystąpiono z rewizyami. Przyczem ze szczególnym naciskiem podnieść musimy, że Władze Skarbowe nawiedziły prawie że wyłącznie pierwszorzędne firmy, co do których istniała zupełna pewność, że nie dopuszczają się przekroczeń ustawy. Podpisane Stowarzyszenie, reprezentujące obywatelski żywioł kupiecki i jako takie potępiające wszelką korrupcyę i nielegalny handel, widzi się na skutek skarg i oburzenia ogółu kupiectwa krakowskiego zniewolone zwrócić się do Władz Skarbowych z energicznym protestem przeciw

metodzie, stosowanej przez na wstępie wspomianą Komisyę rewizyjną.

Metoda ta tak przykra i boleśnie odczuwana przez najsolidniejsze firmy kupieckie, które bez żadnej przyczyny, bez istnienia jakichkolwiek uzasadnionych podejrzeń, może na skutek anonimowej denuncyacyi nawiedzone zostały rewizyami, a nawet czasowem ostemplowaniem zapasów, jest niesprawiedliwą i nie może wydać pożądanych rezultatów. Albowiem w każdej większej firmie, szczególnie w firmie mającej na składzie towary luksusowe, znajduje się pewna ilość towarów z przed kilku lub kilkunastu nawet lat, a więc niezaopatrzonych więcej boletami cłowemi. Towary te nie znajdują więcej zbytu z powodu niemodnego fasonu, wzoru, braku popytu. Należy więc postępować w tych wypadkach za szczególną ostrożnością, a nie lekkomyślnie zarządzać ostemplowanie towarów, jako nie oclonych. Podpisane Stowarzyszenie pozwala sobie zauważyć, że nadużycia tępić należy przedewszystkiem przez zaostrzenie samej kontroli celnej, a w dalszym ciągu przez zwalczanie nierzetelnego handlu. Rewizye, prowadzone u solidnych kupców, nie oparte na faktycznym materyale, który ich przeprowadzenie uzasadnia, nie prowadzą do celu, a stanowią dla kupców krzywdę przedewszystkiem natury moralnej, albowiem stawiają stan kupiecki pod pręgierz opinii publicznej, która sam fakt odbywania rewizyi uogólnia i kupiectwu przypisuje niemoralne i dla Państwa szkodliwe postępowanie.

Podpisane Stowarzyszenie stwierdza z ubolewaniem, że Władze Skarbowe, kierowane uprzedzeniem wystąpiły wobec kupców krakowskich z nieuzasadnionemi represyami, zakłada przeciw temu postępowaniu protest i wyraża nadzieję, że na przyszłość kupiectwo będzie traktowane po obywatelsku, tak jak ono w całej pełni na to zasługuje".

Czy przed stagnacyą?

Raptowny spadek marki polskiej na rynkach zagranicznych wywołał u odbiorców chęć nabycia towaru, by się pozbyć gotówki markowej. Surowce zakupione zagranicą wykazały tendencyę zwyżkową, temsamem i gotowa produkcya krajowa siłą faktów zdrożała.

Zdrożała także żywność i to z powodu wyczerpania się zapasów na przednowku i drożyzny zagranicznego importu żywności, co powoduje coraz to wyższe wydatki na wyżywienie. Niestety z doświadczenia wiemy, że żywność u nas nie spada w cenie i to nawet po żniwach; — podczas żniw u nas się jeszcze podniesie, a tylko konkurencya zagranicznego importu, przesycenie rynku, zmusiłoby rolnika do zniżenia swoich wygórowanych cen. Niestety zagraniczna waluta czyni import wprost niemożliwym, bo mąka musiałaby kosztować przeszło 200 marek za klg, a ten podstawowy artykuł żywnościowy wyciska swe piętno na ceny wszelkich innych produktów rolnych.

Rolnik, o ile obecnie chce sprzedać rolę lub zabudowania, sprzedaje wyłącznie za dolary. Czy niebawem nie zażąda dolarów za chleb codzienny, kto wie?

Obecnie daje się zauważyć niechęć sprzedaży ze strony przemysłowców, i powoli, powoli już i kupcy tracą chęć do kupna, a to z powodu braku gotówki, albowiem nawet mała ilość towaru absorbuje cały gotówkowy majątek kupców.

Zachodzi obecnie pytanie czy to wstrzymanie się od zakupu przez kupców wywoła stagnacyę, czy przemysł nasz będzie w stanie produkcyę swą dalej kontynuować, skoro nie będzie ona miała nabywców. Rozumieć można dążenie kupca do zaopatrzenia się w towar, o ile cena towaru potrafi wytrzymać kalkulacyę w stosunku do ceny towaru zagranicznego i jego zasobu majątkowego. Dziś atoli ceny towaru produkcyi rodzimej wykazują w wielu artykułach ceny wyższe niż import zagraniczny, mimo drogich walut i wysokich opłat celnych i przewozowych. Przemysłowiec zaś twierdzi, że produkcya w kraju (siła robocza, węgiel, elektryczność) jest u nas droższą niż w krajach ościennych, a surowiec zagraniczny jest płacony w walucie zagranicznej i wskutek tych to faktów cena produktu krajowego nie może być tańszą od importu zagranicznego owszem nawet powinna być wyższą.—

W każdym razie faktem jest, że żywność i towar coraz bardziej drożeją, a rzesze robotników, urzędników i td. nie potrafią w takiem tempie podwyższyć swoich zarobków i dochodów, by módz zakupywać nowe zapasy. Już w różnych zawodach kupieckich skarżą się na brak zbytu, który przecież zwykle w miesiącach wakacyjnych się zwiększa. Czy ogarnie stagnacya całe kupiectwo, trudno przepowiedzieć?

Tak to kupiectwo ma codzień nowe troski. Prócz całego szeregu ciężarów i kłopotów które na kupiectwo codzienne spadają jak z rogu obfitości ze strony rządu, co kilka dni znów przechodzimy kryzys zbytu, kryzys walutowy i tak bez końca.—

Trzeba naprawdę wielkiej siły odporności i silnych nerwów, aby obecnie prowadzić swój zawód kupiecki, który i tak pozostawi pewnego dnia kupca przy próżnych półkach.

Rafał Pfeffer.

Państwowy podatek dochodowy i majątkowy.

II.

O ile chodzi o podstawę opodatkowania wprowadza ustawa i rozp. wykonawcze doniosłe dla kupiectwa rozróżnienie. A mianowicie jeśli podatnik prowadzi prawidłowe książki handlowe lub gospodarcze służą za podstawę opodatkowania dochody odpowiadające sumie, wykazanej w ostatniem zamknięciu rachunkowem roku operacyjnego, poprzedzającego rok podatkowy. We wszystkich innych wypadkach, a także odnośnie do dochodów z innych źródeł (tj. nie z handlowych, przemysłowych, rolnych i leśnych) bierze się za podstawę rok kalendarzowy, poprzedzający rok podatkowy. Rok operacyjny nie musi więc zgadzać się z kalendarzowym.

Sposób obliczania dochodu z **przedsiębiorstw handlowych** i przemysłowych ustala szczegółowo par. 33 rozp. wykonawczego. Opierając się na art. 6 ustawy uważa on za dochód sumę przychodów, zaliczając tu w szczególności: 1) wynagrodzenia, prowizye, odsetki etc., 2) cenę otrzymaną ze sprzedaży surowców, towarów i wyrobów, 3) wartość towarów zużytą przez podatnika, jego rodzinę lub służbę osobistą, 4) znajdujący się z końcem roku podatkowego zapas towarów. Potrąca się od powyższych przychodów: 1) zapas towarów z poprzedniego roku, przyczem jeśli przedsiębiorstwo nie prowadzi ksiąg handlowych i jeśli stan zapasów nie ulega wielkim wahaniom można tak punkt 4) przychodów, jak i ten punkt 1) potrąceń (kosztów) pominąć. Następnie potrąca się nast. koszty prowadzenia przedsiębiorstwa: 1) koszty utrzymania, uzupełnienia i przywrócenia do dawnego stanu budynków i inwentarza — jednak nie koszty ich poprawienia lub rozszerzenia, 2) koszty ich ubezpieczenia od szkód, 3) procent za zużycie budynków, maszyn etc., 4) czynsz dzierżawny i najmu za budynki, narzędzia, prawa, 5) koszty opału i oświetlenia przedsiębiorstw, 6) płace i wynagrodzenia w naturze funkcyonaryuszy 7) opłaty do kas chorych i zaopatrzenia za tychże, 8) procenta od długów bieżących, 9) podatki pośrednie i opłaty, stanowiące koszty przedsiębiorstwa.

Organami wymierzającymi podatek są w pierwszej instancyi komisye szacunkowe, a w drugiej komisye odwoławcze; jednak dla zakładów zobowiązanych do publ. składania rachunków dokonują wymiaru władze skarbowe. Postępowanie wymiarowe jest niezwykle surowe. Komisye szacunkowe, składające się z 8 do 12 członków i tylu zastępców z grona płatników, nie gwarantują obrony praw tychże, gdyż połowę ich członków mianuje dyrektor Izby skarbowej, a tylko po 1/4 części wybierają rady miejskie i sejmiki wzgl. rady powiatowe. Komisye odwoławcze posiadają zaś skład jeszcze bardziej niefortunny, albowiem trzech ich członków to urzędnicy Izby skarbowej, trzech mianuje Min. skarbu z grona podatników, a tylko trzech wybiera rada wojewódzka. Do tego zaliczyć należy, ze w obu wypadkach przewodniczą czynniki urzędnicze (naczelnik urzędu skarbowego wzgl. dyrektor Izby skarbowej lub ich zastępcy).

Do czynności wstępnych w postępowaniu wymiarowem powołuje ustawa przedewszystkiem samych podatników. W myśl art. 50 są tak osoby fizyczne, jak i prawne zobowiązane (pierwsze do 1. marca, drugie do 1. lipca; w br. terminy przedłużone) złożyć zeznania o dochodzie na przepisanym formularzu. W zeznaniach winny być poszczególne źródła dochodu osobno wyszczególnione. Zeznania te sprawdzać może władza skarbowa przez przesłuchanie (ew. pod przysięgą) podatników, świadków i znawców, przyczem na szczególne podkreślenie zasługuje art. 56. Nakłada on na wszystkie władze i urzędy państwowe i komunalne, instytucye publiczne **kredytowe i prywatne obowiązek** bezpłatnego udzielania władzom skarb. wszelkich danych i informacyi, potrzebnych do ustalenia dochodu i wymiaru podatku, jakoteż obowiązek dozwolenia wglądu w księgi, akta etc. Sam przewodniczący komisyi może również zarządzić oględziny nieruchomości, będących w posiadaniu podatnika.

Podstawa podatkowa nie może być przyjęta odmiennie od zeznania, jeśli podatnikowi nie dano sposobności udzielenia władzy wyjaśnień. Natomiast jeśli władza uzna, że wyjaśnienia nie usunęły jej wątpliwości, ma prawo swobodnego wymierzenia podatku wedle posiadanych przez się danych (ew. oznak zewnętrznych, świadczących o wydatkach i położeniu ekonom. podatnika, któreto oznaki winna komisya przytoczyć w swej uchwale), podobnie jak w tym wypadku, gdy zeznań wogóle nie składano. **Wynika z tego, że leży w interesie podatnika składanie wyczerpujących fasyi,** gdyż jedynie ono może go uchronić przed dowolnością, którą ustawa komisyi w tak szerokim zakresie przyznaje. Zresztą za niespełnienie powyżej wymienionych obowiązków nakłada ustawa grzywny, a za złożenie świadomie nieprawdziwych zeznań—o ile w myśl ustawy karnej nie zagraża kara surowsza, grzywnę do dwudziestokrotności uszczuplonego podatku w myśl orzeczenia komisyi albo karę pozbawienia wolności do 1 roku w drodze sądowej. Przeciwko tym ostatnim orzeczeniom (tzn. grzywnie za złożenie fałszywej fasyi) odwołanie jest niedopuszczalne, w innych wypadkach odwołanie do komisyi odwoławczej lub gdy ta grzywnę nałożyła do Min. skarbu przysługuje w 4 tygodniach po doręczeniu orzeczenia.

Odwołania przeciw wymiarowi mają być wniesione za pośrednictwem komisyi szacunkowej do komisyi odwoławczej w 30 dniach od dnia doręcznnia, lecz odwołanie nie wstrzymuje obowiązku uiszczenia podatku. Również przewodniczący może wnieść w przeciągu 2 tygodni protest, który wstrzymuje wykonanie uchwały. Odwołanie może załatwić sama komisya szacunkowa, jeśli uzna ona wraz z przewodniczącym, że je należy uwzględnić w zupełności lub gdy obniżenie podatku nie przekracza 300 marek. W innych wypadkach przesyła je wraz z swą opinią do komisyi odwoławczej, wzgl. jeśli chodzi o towarzystwa obow. do publ. składania rachunków odwołanie idzie do władzy skarbowej II. inst. W tym wypadku towarzystwa te winny wnosić rekurs za pośrednictwem władzy skarbowej, wymierzającej podatek, a nie za pośrednictwem komisyi szacunkowej.

Dok. nast.

Podwyższenie agio od cła na towary o charakterze zbytkowym.

Ciąg dalszy.

Pozycja taryfy celnej	Nazwa towaru	Cło od 100 kg. w markach
poz. 209 p. 1.	b) Bielizna i odzież wykończona i niewykończona przybrana haftami koronkami, ozdobami i t. p. według materjału podstawowego z dodatkiem 60 proc.	
poz. 209 p. 2.	Damskie kapelusze, czapeczki i inne ubrania na głowę przybrane wstążkami, piórami, koronkami kwiatami i t. p.	17000
Uwaga 1.	Futra, ubiory futrzane i okrycia zszyte, lecz niepokryte tkaniną z wyjątkiem z dużych baranów, kóz, zajęcy, kotów, królików i wilków, płacają cło według jakości futra (poz. 56) z dodatkiem 50 proc.	
Uwaga 2.	Ubiory i okrycia podbite futrem z wyjątkiem z dużych baranów, kóz, zajęcy, kotów królików, opłacają cło według p. 1 poz. 209.	
Uwaga 3.	Przy określaniu stawki celnej miarodajną jest tkanina ubrania; podszewka bez względu na gatunek nie wpływa na wysokość stawki.	
Uwaga 4.	Bielizna, odzież i drobna konfekcja z materjałów dzianych (trykotowych) opłacają cło według poz. 205 z dodatkiem 10 proc.	
poz. 210 Uwaga	Czapki futrzane i z obramowaniem futrzanem opłacają cło według uwagi 2 do poz. 209.	
z poz. 211	Parasole, parasolki i laski z parasolami:	
p. 1.	Kryte tkaniną jedwabną i półjedwabną od sztuki	10
	a) z pokryciem przybranem (koronkami, wstążkami, haftami i t. p.) od sztuki	
p. 2.	Kryte innemi tkaninami (oprócz jedwabiu i półjedwabiu):	
	a) z pokryciem przybranem (koronkami, wstążkami, haftami i t. p.) od sztuki	
poz. 213.	Pióra ozdobne i sztuczne kwiaty:	
p. 1.	Przyrządzone pióra i skórki ptasie z piórami (z ptaków szlachetnych i zwykłych gatunków); pióropusze i tkaniny z piorami, łącznie z wagą bezpośredniego opakowania	5000
p. 2.	Kwiaty sztuczne i ich części z przędzy i tkanin również z dodatkiem innych materjałów; sztuczne rośliny do ozdoby z dodatkiem kosztownych materjałów; łącznie z wagą bezpośredniego opakowania . . .	4000
poz. 213 p. 3.	Sztuczne rośliny do ozdoby bez dodatków z kosztownych materjałów; kwiaty sztuczne z częściami roślin naturalnych	500
Uwaga:	Pióra i skórki ptaków szlachetnych gatunków (strusie, marabu, rajskie ptaki, pawie, kolibry i t. p.) niewyprawione	bez cła
poz. 215 p. 1.	Wyroby galanteryjne i toaletowe oddzielnie niewymienione w całości lub rozebrane, kosztowne: część składową których stanowi jedwab, perłowa masa, korale, szyldkret, kość słoniowa, emalja, bursztyn, imitacje drogich kamieni i t. p. kosztowne materjały, chociażby z dodatkiem pozłacanych lub posrebrzanych metali i stopów; wyroby oddzielnie niewymienione z perłowej masy, szyldkretu, kości słoniowej i bursztynu	1170
Uwaga:	Wymienione wyroby z miedzi, cyny i ich stopów, opłacają cło według poz. 149 p. 3 i 4 i według poz. 163 p. 3.	
poz. 215 p. 4 a)	Zabawki dziecinne z kości, rogu, porcelany, aluminium, morskiej pianki fiszbinu, gagatu, celuloidu, lawy, galalitu, z dodatkiem zwyczajnych metali (chociażby pozłacanych i posrebrzanych), jak również tkanin .	400
b)	Zabawki dziecinne z miedzi i jej stopów, surówki, żelaza, stali, cyny, ołowiu, niklu, cynku i t. p. bez dodatku innych materjałów, chociażby	
d)	z pozłacanemi i posrebrzanemi ozdobami	270

Pozycja taryfy celnej	Nazwa towaru	Cło od 100 kg. w markach
Uwaga 1.	Dziecinne harmonijki, trąbki, bębenki i t. p.	150
Uwaga 2.	Przedmioty, w których złoto, srebro i platyna stanowią główną wartość opłacają cło jak wyroby ze złota i srebra.	
Uwaga 3.	Wyroby drewniane z pozłacanemi i posrebrzanemi ozdobami z miedzi i jej stopów z wstawkami i inkrustacjami z kosztownych materjałów o wadze sztuki mniej niż 1,2 kg. według p. 1 poz. 215. Futerały w których za przewożone przedmioty niniejszej pozycji, opłacają cło oddzielnie według własnej jakości.	

§ 2. Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej. Jednocześnie tracą moc obowiązującą:

a) co do towarów opłacających cło w złocie— rozporządzenie Ministra Skarbu i Ministra Przemysłu Handlu z dnia 20 lutego 1920 r. w sprawie płacenia cła od niektórych towarów w złocie (Dz. U. R. P. z 1920 r. Nr. 19 poz. 98);

b) co do towarów, wprowadzonych do niniejszego rozporządzenia, a podlegających opłacie cła z dopłatą 1900 procent— rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 11 stycznia 1921 r. w przedmiocie podwyższenia agio od cła (Dz. U. R. P. z 1921 r. Nr. 9 poz. 48).

§ 3) Cło w złocie za towary, objęte rozporządzeniem Ministra Skarbu i Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 20 lutego 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 10 poz. 98, z 1920 r.) i cło z dopłatą 1900 procent na pozostałe towary, objęte niniejszem rozporządzeniem, przejściowo mogą być przyjmowane, o ile towary te:

a) zostały nadane do przewozu koleją lub statkiem najpóźniej w dniu poprzedzającym dzień wejścia niniejszego rozporządzenia w życie (§ 2), lub

b) zalegały w dniu wejścia w życie niniejszego rozporządzenia w składach celnych urzędowych, kolejowych, oraz pozaurzędowych publicznych i prywatnych.

Ulgi wskazane w punktach a) i b) tracą moc po upływie miesiąca od dnia wejścia w życie niniejszego rozporządzenia (§ 2).

Minister Skarbu:
(—) *Steczkowski.*

Minister Przemysłu i Handlu:
(—) *S. Przanowski.*

(Dz. Ustaw R. P. z r. 1921, Nr. 46, poz. 284).

Wskazania na czasie.

Z ogromnem wprost zainteresowaniem oczekiwaliśmy oświadczenia ministra finansów w sprawie gospodarczego położenia państwa polskiego.

Musimy jednakowoż zaznaczyć, że nadzieje nasze nie zostały w zupełności zaspokojone. Trudno, jeśli poza ogólnikowemi twierdzeniami, nie podał nam p. minister Steczkowski nic konkretnego.

Gwałtowny spadek marki polskiej, który tak boleśnie uderzył w istotę naszego gospodarstwa, wykazał, że pierwsze lepsze przesilenie polityczne, może u nas pociągnąć za sobą bezład i chaos, z którego wyjścia nie ma, i zagrozić może naszej samodzielności państwowej.

Przyczyny upadku naszej waluty podane w expose ministra finansów zostały nam nareszcie z trybuny sejmowej jasno i wyraziście podane, Myśmy na te przyczyny nieraz wskazywali. Brak stabilizacyi marki polskiej, konieczność ograniczenia wydatków, zwiększenie dochodów skarbowych, oparcie gospodarki państwowej na budżecie niewzruszalnym, a co najważniejsza, bezwzględne zaprzestanie bicia biletów markowych, — oto drogi po których musi rząd polski kroczyć. Dobrze, że p. minister finansów to rozumie. Rozumie to nawet każdy laik, który choć cośkolwiek kwestyami gospodarczemi się zajmuje. Ale nie podano nam w jaki sposób rząd zamierza po tej drodze pójść, i zaradzić „by niesumienne jednostki, i niesumienne instytucye w pogoni za łatwym zyskiem, czerpanym z gwałtownych wahań kursowych", nie tuczyły się nieszczęściem państwowem.

My ze swej strony nie uważamy spekulacyi, za istotną przyczynę upadku waluty. Sądzimy, że i p. minister w to nie wierzy, choć grozi spekulantom wielkiemi karami. Spekulacya jaka się u nas wytworzyła nie jest źródłem, lecz emanacyą niezdrowych stosunków gospodarczych. Karanie spekulantów walutowych nie przyniesie niczego, jak do dzisiaj karanie ich nie przyniosło zbawienia. Głównem źródłem są niezdrowe finanse państwa i te przyczyny które podał p. minister poprzednio. Powiedzmy otwarcie; oświadczenie p. Steczkowskiego, że spekulacya ta wiele zawiniła, jest tylko ukłonem w stronę ulicy. A nam nie o to chodzi, lecz o zasady.

Rozumiał to p. minister finansów i dlatego pospieszył z stwierdzeniem, że przecież państwo nasze ma zdrowe podstawy, gdyż majątek narodowy przedstawia wartośc 34 milionów franków w złocie,

t. j. licząc około 200 Mkp za 1 frank złoty, przedstawia wedle dzisiejszego kursu (?) wartość sześć bilionów ośmset miliardów marek polskich!

Możliwe, że w chwili, gdy to p. minister wypowiedział, majątek nasz przedstawiał o kilkaset milionów większą wartość!

W tem właśnie leży owa tragiczna wprost sytuacya, że niczem więcej, jak tylko tym majątkiem narodowym operujemy.

Nie o to tu jednak chodzi. Czy my przydadkowo nie znajdujemy się w tej sytuacyi, jak np. właściciel gruntu, który przedstawia wielką wartość a któremu nikt feniga kredytować nie chce, ponieważ sam właściciel nie przedstawia żadnego gospodarczego znaczenia, gdyż nie wie co ma z tym gruntem zrobić, czy obsiać, czy wystawić na nim fabrykę, i dlatego, że nie wie, pozostawia go odłogiem.

Dla trzecich ważnem jest tylko, co my z tym majątkiem zrobili. Czyśmy go powiększyli, w jaki sposób myśmy to uczynili, wogóle, czy gospodarczo posuwamy się naprzód, czy stoimy w miejscu. A znaną jest rzeczą, jeśli się w miejscu stoi, to znaczy, że idziemy w tył. Nie możemy się ustrzedz wrażeniu, że tak w istocie jest. Dla trzecich ważnem jest, czy my przedstawiamy jakąś siłę gospodarczą, czy istnieje u nas chęć i możność i siła i cel, czy istnieje u nas tendencya przynajmniej podniesienia gospodarczo kraju. Wówczas będziemy mogli mówić o zaufaniu zagranicy. Wówczas „ślepa bezmyślność" nie zachwieje „wiary w zdolność naszego finansowego bytu i rozwoju".

Samo przedstawienie ogromu naszego bogactwa narodowego, może być rozumiane, jako weksel in bianco dla zagranicy. A przecież nie chodzi nam o to, by dopiero zagranica nadała wyraz naszemu bogactwu. Ekonomicznie maszyna znajdująca się na pustyni, nie przedstawia żadnej wartości. Aby rzecz jakaś, miała wartość muszą zaistnieć okoliczności i warunki, któreby socyalnie wartość jej dały.

A temi warunkami jest, jak szereg razy wykazywaliśmy, podniesienie przemysłu i handlu, podniesienie wszelkiemi sposobami, które tylko nam do dyspozycyi stoją.

Uznaje to w gruncie rzeczy p. Steczkowski, gdy z nieledwie cichym rezonowaniem zniewolić chce przemysłowców do eksportu „zamagazynowanych fabrykatów". Znaczy to, że ministerstwo skarbu nie sprzeciwiłoby się nawet eksportowi niezamagazynowanych towarów. Obawiamy się jednakowoż, czy eksport ten nastąpi, mimo upadku naszej waluty, będącej przecież pewną taksą eksportową na wywożone towary, jeśli nie mogły dotychczas tego wywołać uchylone ograniczenia eksportowe tak co do waluty eksportowej, jak co do opłaty wywozowej.

Środki jakich dotychczas użyto do podniesienia gospodarstwa są zbyt skromne, by mogły zadecydować o wzmocnieniu naszego gospodarstwa.

Po pierwsze ilość urzędów jest u nas jeszcze tak wielką, że stwierdzenie ministra skarbu, iż zniesiony został szereg urzędów, nie wiele nam do przekonania przemawia. Wtajemniczeni powiadają, iż w miejsce jednego zniesionego urzędu powstają na to miejsce dwa nowe. Czy wobec tego ograniczenie wydatków powstaje, jest pytaniem.

A następnie wprowadzenie całego szeregu stawek podatkowych nie odniosło pożądanego skutku, ileże wolni prawie zupełnie od podatków są chłopi, ta najliczniejsza klasa w Polsce.

Ale nawet i obecne postanowienia, które rząd wprowadzić zamierza nie wiele nadziei rokują.

W tych postanowieniach należy odróżnić frazeologię, od części konkretnych. Konkretnie zamierza ministerstwo skarbu uregulować zakupy obcych walut i dewiz, przez ustanowienie w głównych środowiskach osobnych delegatów.

Ci mają zwracać uwagę, by zakupy te czynione były tylko dla celów ustawowo dozwolonych. Obawiamy się, że cele te przez biurokratyczne zarządzenia nie bardzo będą osiągnięte.

Dalej poczyniono kroki, by „pewne" gałęzie przemysłu usunięte zostały z targu walutego, przez ułatwienie im kredytu na zakupno surowców zagranicznych. Nie wiemy prawdzie, o których to gałęziach przemysłu p. minister myśli, ale już to ograniczenie działalnośćj ministerstwa do „pewnych" tylko gałęzi przemysłu, może wywołać skutki przeciwne. I tu należy się obawiać, że biurokratycznie powiąże się kwestyę, które to gałęzie przemysłu cieszyć się mogą opieką ministerstwa, bez względu na ważność gospodarczą przemysłu. Przypuszczamy, że będzie to tylko półśrodkiem. Jak wogóle wszystko co dotychczas czyniono było tylko półśrodkiem. Za frazeologię zaś uważamy, to wieczne szukanie kozłów ofiarnych za obecne, niezdrowe stosunki, to uderzanie na ludność, że magazynuje towary, to wieczne żalenie się na spekulacyę i. t. p. Tem nas też minister finansów Grabski tuczył. Ale przecież nigdy ten ostatni nie wypowiedział tak jasno, że i rząd tym stosunkom zawinił.

„Zdobycie środków płatniczych ... połączone było z podażą marki przez rząd ...", powiedział p. minister Steczkowski. A więc rząd potrzebował do wypłaty dolary, więc kupował je na rynku wewnętrznym za każdą cenę. I tu się dziwić, że dolary tak poszły w górę.

Doprawdy, zrozumieć trudno, jak tu minister finansów skarżyć się może na upadek naszej waluty, gdy sam najbardziej do upadku jej się przyczynił.

Otóż powtarzamy po raz setny. Jak długo nie wykażemy przed sobą i przed światem, że jesteśmy zdolni wykorzystać możliwości gospodarcze, które dzięki bogactwu narodowemu posiadamy, tak długo żale p. ministra skarbu i groźby nic nie pomogą.

Upadek naszej waluty jest dowodem, że dotychczas w tym kierunku nic nie zrobiliśmy. Możemy to ostatnie wskazanie chciały nasze czynniki rządowe wziąść pod bliższą rozwagę.

Dr. Salpeter.

PODWYŻSZENIE PRENUMERATY. Ogromny wzrost cen papieru i materyałów drukarskich, robocizny, jak i podwyżka opłat pocztowych zmusiła już przed trzema miesiącami wszystkie dzienniki i czasopisma polskie do znacznego podwyższenia cen. Administracya „Przeglądu Kupieckiego" starała się wszelkimi siłami uniknąć konieczności podwyższenia ceny pisma, atoli nowa fala drożyzny zmusza nas obecnie do dostosowania choć w części wpływów do wydatków. Nieznaczna podwyżka, uwidoczniona w nagłówku, jest koniecznym i niestosunkowo małym rezultatem spadku wartości marki polskiej.

Wszystkich Czytelników i Prenumeratorów z prowincyi prosimy o wyrównanie ewent. zaległości, jak i należytości za drugie półrocze 1921 załączonym czekiem P. K. O.

NADESŁANE

Za dział ten redakcja nie odpowiada.

KRONIKA.

ZAMKNIĘCIE SKLEPÓW W PORZE WAKACYJNEJ. Pp. Kupców,, którzy z powodu wyjazdu lub urlopowania personalu zamykają w porze wakacyjnnej sklepy, wzywamy do bezwłocznego zgłoszenia w Krakowskiem Stowarzyszeniu Kupców z dokładnem wyszczególnieniem czasu, w którym sklep pozostanie zamknięty. Krak. Stow. Kupców zawiadomi o tem Magistrat i Urząd walki z lichwą.

MIĘDZYNARODOWY JARMARK PRÓBEK W WIEDNIU. W czasie między 11 a 17 września br. odbędzie się w Wiedniu międzynarodowy jarmark próbek. Ceny za stand wynoszą od 500 do 3600 koron austryackich za metr kwadr. Zgłoszenia wystawców do 1. lipca br. przyjmują także austryackie konsulaty (we Wiedniu Berggasse 16). Dla wystawców i gości zapowiedziane są ułatwienia paszportowe.

PRZENIESIENIE LOKALU. Biuro i skład papieru firmy Bernhard Ratz zostało przeniesione z ul. Senackiej l. 6 do nowego lokalu przy ul. Potockiego l. 3.

ZAKAZ DOWOZU B. AUSTRYACKICH DROBNYCH MONET METALOWYCH DO CZECHOSŁOWACYI. Konsulat czechosłowacki w Krakowie zawiadamia, iż według ustawy z 3 lutego 1921 Republiki Czechosłowackiej jest dowóz drobnych monet metalowych (b. austr.) do Republiki Czechosłowackiej wzbronionym. Podróżującym wolno przywieźć drobnych monet tylko we wysokości Kor. cz. 2.-

ZNIŻENIE NALEŻYTOŚCI ZA WIZĘ CZESKĄ. Tutejszy konsulat czeski donosi nam, że zniżył należytość za wizę na wyjazd lub przejazd przez Czechosłowacyę dla poddanych polskich z Mk. 2.000 na 1500 mk. z dniem 27 czerwca br.

Zarządzenie to witamy z uznaniem, tem większem, że przypada ono na okres silnej zniżki waluty polskiej.

WYDZIAŁ STATYSTYCZNY GŁÓWNEGO URZĘDU PRZYWOZU I WYWOZU, zestawił statystykę wydanych pozwoleń na przywóz i wywóz w m. kwietniu rb. Podług tej statystyki wydano pozwoleń na wywóz w tym miesiącu na 6 453 982 742 marek pol., a na wywóz 1 686 718 061 marek pol. Główny przedmiot przywozu stanowią produkty spożywcze, bo za 4 032 350 560 m k.p. (62,5 proc.), główne zaś objekty pozwoleń wywoz. stanowią drzewo, wyroby z drzewa i koszykarskie, razem za 546 991 058 mk. p. (32,4 proc.), i ropa naftowa i produkty naftowe za 408 448 780 mk. p. (24,2 proc.). Statystyka ta nie obejmuje towarów, których przywóz, lub wywóz jest zwolniony od pozwoleń.

PRZEWODNIK PO W. M. GDAŃSKU I OKOLICY wyszedł w Gdańsku pod redakcją Kaz. Galewskiego, nakładem Tow. wydawniczego „Der Osten“. Książka ta, bardzo wygodnego formatu kieszonkowego, zawiera 72 stronice tekstu i sporo ogłoszeń. Jest zaopatrzona w niezbędne informacje oraz plan Gdańska z wykazem ulic.

Treść opracowana starannie ze specjalnem uwzględnieniem pamiątek polskich, poprzeplatana jest licznemi ilustracjami. Cena jest bardzo przystępna, gdyż wynosi 3 marki niem. lub 50 marek polskich.

W Gdańsku przewodnik ten można nabyć we wszystkich księgarniach. Skład główny „Der Osten“, Gdańsk, Langenmarkt 15.

TERMIN SKŁADANIA FASYI do podatku dochodowego upływa z dniem 15 bm. Za niezgłoszenie fasyi podlegają podatnicy grzywnę do 2000 mk, a prócz tego ma komisya prawo dokonania wymiaru wedle swobodnego uznania.